

SŁOWO

WILNO, Wtorek 28 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. A. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z dostawieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Zaliczenie 1 zł. Konto czekowe w PKO, Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednospaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadawca 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierzow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODÉK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
WIEJANIEC—Rynek 9.
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Kilka zestawień historycznych

Pisać o Piłsudskim jest trudno, a teraz jeszcze o wiele trudniej. Kiedyś Dostojewski powiedział: „Dlaczego portret jest lepszy od fotografii—bo fotografia daje człowieka takim, jakim jest w danej chwili, a człowiek tak rzadko jest do siebie samego podobny”. Portrety Piłsudskiego są o wiele gorsze od fotografii Piłsudskiego. Słowa Dostojewskiego tu się jednak potwierdzają. To „podobieństwo do samego siebie”, które oddać powinien portrecista, zawodzi na portretach Piłsudskiego. Piłsudski nosi w sobie nie jedną, lecz wiele ludzkich osobowości. Ja-

narchista uznaje cały pożytek z tego, że literaci potrafią się entuzjastycznie netylko do wierzchowca, lecz choćby do siodła swego monarchy. Jest to potrzebne w ustroju, w którym żyjemy, bo każdy ustrój posiada swe cechy piękne i cechy pożyteczne i cechy konieczne. Rywalizacja panegirystów jest rzeczą niezbędną w każdym ustroju naprawie monarchicznemu. Każdy panegirysta najbardziej służalczy będzie w mych oczach jeszcze wyżej stał od demagoga robiącego sobie karierę pochlebianiem ciemności ludzi ciemnych. Nie jestem stworzony na pa-

ków wtył, taktyką Piłsudskiego. Tak samo nie można porównywać siły uderzeń topora z ruchami subtelnej mechanizmu zegarkowego. Mussolini prowadzi za sobą tłumy mocą rzucających hasła. Jak u każdego wodza, tak i u Mussoliniego hasła te niewiele znaczą i nie są przez te tłumy zbyt brane do serca. Ale Mussolini je za sobą prowadzi. Piłsudskiego zwolennicy idą sami, idą nie kolumną, lecz kolumnami, idą pozornie bez żadnej komendy, lecz właśnie idą tam, gdzie ich wysłał komendant.

Uwaga: jeśli tak piszę o „różnych kolumnach”, to oczywiście nie myślę tu o jedyne. Jedyńka, to jeden z eksperymentów Piłsudskiego, jedno z jego posunięć o charakterze wybitnie przejściowym. Piłsudski manewruje tylko jedyńką, lecz wszystkimi kartami w Polsce. Ci, którzy chcą mu szkodzić najwięcej, nie wiedzą, że ci sami spełniają jego życzenia. W rozgrywce Marszałka z Litwinami kowieńskimi od 1919 r. endecy wykonywali ciagle to, co Piłsudskiemu w jego polityce było niezbędne, konieczne, nieodzowne. Spełniali jego życzenia, myśląc, że mordują i jego i jego plany.

Trzymajmy się dalej paraleli Mussolini—Piłsudski. Wielki Benito miał trzy etapy: socjalista, socjalistą-nacjonalista, nacjonalista—antysocjalista. Niema Mussoliniego, są jak gdyby urwane nici i nanowo powstaje inny człowiek. Piłsudski miał także trzy etapy polityczne w życiu socjalista, potem demokratyczny Naczelnik Państwa, teraz Marszałek w państwie wojny. Wykazuję, że Piłsudski się nie urywał, jak Mussolini, lecz że Piłsudski, gdy zaczynał pracować w socjalizmie dążył do tego, by zostać w dół wielkiego wojska polsk. U Mussoliniego nie możemy zaobserwować nic podobnego. Znamy Mussoliniego jako robotnika—murarza w jego przymusowej tułaczce w Szwajcarii. Jest niewątpliwie ambitny, jest na dnie nędzy, otera się o kryminalistykę życiową, w sposób zupełnie inny niż Piłsudski. Jakies historie z jakimiś uciekinierami z więzień, przestępcami kryminalnymi. Potem u Mussoliniego zaczyna pęcznieć nacjonalizm. Podczas wojny wielu socjalistów porzućło internacjonalizm. Potem buchnęła dopiero od Mussoliniego ta energia, która zapaliła dla niego tłumy i zrobiła go prawdziwym Cezarem, kopją antycznych Cezarów rzymskich.

Jestem wielkim wielbicielem Mussoliniego i nie może być inaczej. Pięć zawsze, że w rywalizacji krajów łacińskich, w której pierwsze miejsce miała kiedyś Hiszpanja, teraz Francja, przywróci on Italji jej starożytne pierwszeństwo. Tutaj jednak, poruszając temat Mussoliniego okolicznościowo, muszę podkreślić, że nie miał on tego, co ma Piłsudski, to jest stałości ideologicznej. Mussolini z socjalisty stał się tym pogromcą socjalizmu.

Piłsudski stałości swoich przekonań, swej ideologii nie zmieniał. Piłsudski, a więc polityk przedewszystkiem. Nie mogę znowu odstępować od tematu swego artykułu, dla mnie jednak dogmatem jest wyższość zagadnień natury politycznej i podporządkowywanie im zagadnień o charakterze gospodarczym. To wszystko, co się z nauką emfazą wygłasza, że wielkie wypadki polityczne wywołane były przez konjunkturę ekonomiczną jest wielką, śmieszną zabawą blagą. Pan Caillaux człowiek, którego nie można posadzać o to, by rzucał słowa na wiatr, tłumaczy że wielka wojna dlatego się przeciagała, że właściciele fabryk amunicji zainteresowani byli w jej trwaniu jako dostawcy. Takie tłumaczenie jest głupią bajką o demonicznych knowaniach właścicieli fabryk których synowie giną na froncie, a oni dla marnej mamony narażają całe narody. Taka interpretacja trwania wojny jest śmieszna, ale jest tylko najbardziej jaskrawą ilustracją tych śmiesznych, w jakich, jak w płaszcach chadzają teorie o „ekonomicznych początkach” zdarzeń światowych.

Belgia broniła swej neutralności także dla powodów ekonomicznych, zdaniem tych panów. Wojna wybuchła dla powodów ekonomicznych. Princip strzelał ze względu na gospodarczych i t.d. i t.d. W jednym z arcy-poważnych dzienników nie dalej jak wczoraj czytamy artykuł w którym mo wa jest o kursie naszych polskich papierów procentowych. Ubolewając, że kurs naszych papierów spadł do 88, a nawet 88 i ćwierć i przedstawiając środki zaradcze, publicysta ekonomicznie pisze:

„Jest objawem wysoce pomyślnym, że rząd nasz bez zastrzeżeń idzie tą drogą. W ostatnich tygodniach nasi kierujący mezo-

wie stanu wypowiedzieli się i powzięli szereg postanowień, zgodnych z postulatami co dopiero określonymi i głęboko uzasadnionymi z punktu widzenia trafnej polityki ekonomicznej. Oczywiście mam na myśli przedewszystkiem mowę wileńską Marszałka, niezawierającą „ani grzybow ani gorczy”. Mowa ta wywarła jaknajlepsze wrażenie zagranicą.

W powyższym doskonałym przykładzie widocznie jest to pomieszanie pojęć. Wygląda to jak gdyby Marszałek swoją poetyczną, nastrojową mowę gdzie mówił o swoich najdroższych przeżyciach, o grobie swoim na Rosję wypowiedział dlatego, aby spowodować podskok cen naszych papierów z powrotem na 92 za sto. Oczywiście jest to nonsens. Kursy papierów nie wpływają na wypadki polityczne, a tylko są niewolnikami tych wypadków politycznych, tworzonych przez sentymenty ludzi i namiętności ludów.

Piłsudski a więc człowiek polityki w każdym calu; nigdy nie był socjalistą. Cała jego psychika to zaprzeczenie socjalizmu, wiary, że płace zarobkowe są motorem wypadków. Piłsudski był socjalistą z innych zupełnie względów niż Mussolini, niż Millerand, Clemenceau i tylu ludzi w Europie. Za czał u nas od socjalizmu dlatego właśnie, że się urodził tym samym Piłsudskiem, którym jest teraz z niebieską wstęgą na niebiesko—srebrnym marszałkowskim mundurze. Zaczął od socjalizmu bo chciał mieć Polskę. Nie urwał swej psychologii, swej ideologii na socjalizmie i nie przeszedł gdzie indziej, tylko do wojującego socjalizmu ustąpił, by rozpocząć walkę o niepodległość.

Zdanie powyższe wygląda bardzo banalnie. Ale nie banalnym jest fakt, że Piłsudski w swej młodości przewidział drogę, która może doprowadzić do odzyskania niepodległości. Ten człowiek liryki i czynu, za którego uchodzi Piłsudski, jest przedewszystkiem człowiekiem o żelaznych nerwach pozwalających mu czekać, czekać i czekać bez końca. On dyskontuje czas. On z nastrojami mas postępuje jak siewca, który spokojnie rzuca ziarno i nie rozpacza, że się ono skryło w ziemi.

Nie tylko poszukiwanie bezpośredniego czynu popchnęło Piłsudskiego do socjalizmu, do walki z Czaratem. Budowanie Polski tam gdzie jej nie było to jest w masach chłopskich i robotniczych było obowiązkiem każdego Polaka. Budowanie państwa polskiego przez socjalizm to był Konrad Wallendorny wspaniały. „No we państwo, a więc nowa oboźna na szyję proletariatu!”—wołał rozpaczliwie Lenin i ze swego stanowiska miał niewątpliwie rację. Gdyby Piłsudskiego nie było masom robotniczym polskim nie pomieszałyby się tak czerwień z Białym Orzełkiem, jak to mimo wszystko zrobiła rewolucja w Łodzi i w Warszawie.

„Pierwsza walka proletariatu polskiego o wolność” była też pierwszą walką proletariatu polskiego o państwo polskie, oto jest pierwsze ziarno, które w swej budowie mocarstwowej, królewskiej Polski rzućł Piłsudski włąb tego ludu, którego nigdy nie przestawał kochać.

W r. 1904-ym sprzymierza się z rewolucją rosyjską, przynajmniej jego akcja idzie równolegle z akcją rewolucjonistów rosyjskich. Było to ryzyko, że gdy wespół z Rosjanami rzuciemy „jarmuż cesarskie”, to się znowu razem z Rosjanami znajdziemy we wspólnej socjalistycznej unifikacji. Ale tu Piłsudski znowu—mojem zdaniem—liczył na odporność naszych klas oświeconych, na całą tradycję polską tak bardzo arystokratyczną, tak przeciwną socjalizmowi. Liczył na to, że gdy upadnie więź wszechrosyjska: carat, to w Rosji rozpocznie się dążność odśrodkowa, nabierająca charakteru anty socjalistycznego, a Polska w której dążność odśrodkowa były najsilniejsze i bardziej zachodni ustrój społeczeństwa dawał gwarancję większej odporności na socjalizm—Polska w tym odśrodkowo—antysocjalistycznym ruchu zdobędzie sobie niepodległość. Piłsudski jako wódz socjalizmu polskiego walczył tylko o niepodległość. Zdradziłby socjalizm w chwili, gdy zwycięstwo rewolucji zrobiłoby ten socjalizm niebezpiecznym dla odrębności, samodzielnosci, niepodległości państwa polskiego.

Wódę płynącą skierowuje technik na turbiny. Polityk czyni to samo z namiętnościami i sentymentami ludzkimi. Skierowuje je na koło historii, by się obracało w kierunku, przez niego obranym.

Piłsudski swoją współpracę z pierwszą rewolucją rosyjską przegrał w I etapie. Możliwość zdobycia Niepodległości w sojuszu z rewolucjonistami

rosyjski mi upadła. Stołypin zwyciężył tego sojusznika. Piłsudski nie składał broni w walce o Niepodległość. Szuka innego sojusznika i już jego wybór świadczy odrazu, że ideologia Piłsudskiego to Niepodległość Polski, a nie Marxiizm. Bolszewicy ze swoją zdolnością do wyszukiwania nowych pojęć popularyzowali termin poputczik. Piłsudski był tylko poputczikiem socjalizmu.

Nowy sojusznik Piłsudskiego razili bardzo dawnego, tę studenterję i bombotaczy rosyjskich, trudno byłoby ich umieścić w jednym pokoju i wszcząć wspólną pogawędkę.

owczym pędem swoich współrodaków. I on Wielopolski, tak jak Piłsudski miał dla nierozumiejącego go społeczeństwa słowa pełne krytyki.

Nie mówię, żeby każda z tych postaci z osobna przypominała mi Piłsudskiego. One wszystkie składają się jak gdyby na indywidualność Piłsudskiego. Powróć jeszcze kiedyś do tego tematu. Rzecz śliska porównania historyczne—scholastyczne. Dość nam przykład jałowem byłoby zastanawianie się nad tem, co by się stało, gdyby Buonaparte pozostał Włochem, a nie wyzyskał rozpalenia wewnętrzne-go Francuzów, aby cały ten wzburzo-



ko jednostka genialna, mieści w sobie kilka indywidualności, dlatego tak umie się zmieniać, dlatego tak musi się zmieniać, dlatego tak nie daje się chwycić portrecistom. Oni go stylizują, malują portrety Piłsudski—wojskowy, Piłsudski—maż stanu, Piłsudski—bojowiec, Piłsudski—konspirator, malują go z oczami w górę a la „Kościuszko przysięga” lub z oczami ponuremi a la „Napoleon pod Waterloo” i dlatego, — mimo iż maxyma Dostojewskiego wyższości portretu nad mechaniczną fotografią jest zupełnie słuszną — to jednak na fotografiach Piłsudski jest lepszy niż na portretach, bo fotografia oddaje może źle, niezupełnie czasem karykaturalnie, lecz przecież na każdej fotografii Piłsudski jest prawdziwy i żywy i razem z nim niedokładnie, niepełnie chwycione, lecz są obecne te dziesiątki indywidualności Piłsudskiego od jego konspiracyjności do wybuchów wódza, od skrytości i sepośności jego charakteru do tej lirycznej rubasznosci, czy rubasznego liryzmu, który tak często ujawnia.

Piłsudskiego nie można stylizować na żaden szablon. Może dlatego tak źle go rozumieją uczeni, których zajęciem jest znalezienie w katalogu odpowiedniego wzoru i zaklasyfikowanie w odpowiednim analfabetycznym porządku. Piłsudski jest sobą. Jest jedną z najciekawszych figur, jakie wydała historia.

Dlatego jest trudno pisać o Piłsudskim. Dlaczego jednak teraz jest o wiele trudniej, jak napi salem: Bo dwa, trzy lata temu, gdy pisałem o Piłsudskim musiałem walczyć spotykałem całe morze opozycji i mury twarde, nieugięte, silne mury nienawiści do niego. Z tem trzeba było walczyć. Nienawiść jak każda nienawiść posługiwała się fałszem, kłamstwem, przeinaczaniem faktów. Nienawidzić, znaczyć nie-widzieć, znaczyć siebie samego podniecać nieprawdą, młudą, iluzją. Teraz ta nienawiść się redukuje dokoła osób ściśle związanych z polityką, których osobista, prywatna koteryjna karjera związana jest z tą nienawiścią. Ale w społeczeństwie nienawiści tej już niema. Popularność Piłsudskiego jest polskim dogmatem. Dobrze to jest dla konsolidacji narodu, lecz źle dla publicysty. Nie jestem z tych, którzy piszą hymny do kasztanki! — jakkolwiek jako mo-

negirystę, a będąc dziennikarzem nie umiem pisać niepolemicznie czy to z kims, czy to z nastrojem ogólnym o dlatego łatwiej mi było pisać o Piłsudskiem kiedyś, niż teraz.

Dlatego jednak aby o Piłsudskim pisać obiektywnie, ściśle, historycznie, powiedziałbym naukowo, gdyby ten wyraz nie był tak pretensjonalny i nie wymagał zaraz odpowiedniej pieczęci, odpowiedniego fakultetu, — to należałoby rozbić dwie pary okularów, które każdy z nas mimowoli nosi na nosie, dwie pary okularów o krzywych szklach, które nie pozwalają nam prawdziwie patrzeć, prawdziwie obiektywnie oceniać ludzi. Okulary te, to przekonanie, że ludzie dawno zmarli to są olbrzymy, „jakich teraz niema” i że szczytem śmieszności jest porównanie postaci historycznej z czasów odległych do polityki chwili bieżącej, dawnego heroizmu do heroizmu obecnego, a okulary drugie, to przekonanie, że to, co się dzieje nie u nas, jest także o wiele większe, niż to, co się może nam zdarzyć. Okulary takie, to zła, fałszywa perspektywa historyczna i geograficzna i w okulary takie ubrana jest cała nasza czytająca publiczność.

Kto jest większy, Piłsudski czy Mussolini? Odpowiadać wprost na to pytanie nie leży w moich zamiarach. Natomiast odpowiem, że robota Mussoliniego była robota o wiele mniej złożoną, więcej prostą, niesłychanie mniej skomplikowaną. Mussolini w pewnym czasie obezwładnił siłę swych przeciwników, storsował sytuację, że miał ludzi najlepiej zorganizowanych. Mussolini sforsował sytuację. Robota Piłsudskiego przez wiele wieków będzie służyła, jako arcydzieło subtelnej, kunsztownej, mistrzowskiej polityki. Mussolini działał siłą jednej partji. Piłsudski działał przez wszystkie partje i na tem rozkładem fortępanie, jakim było polskie życie partyjne o takiej ogromnej ilości klawiszy jak partje, podpartie, secesje, podsecesje, mafje, konspiracje, koteryje, kluby wyborcze, zagony cudzoziemskie, partje zorganizowane dla podparcia innych partji,—na tem wszystkim Piłsudski wygrał jemu potrzebna melodia. Dlatego też nie można porównywać ataku Mussoliniego na Rzym z powolną, kunktatorską, niezrozumiałą, dziwaczną, pełną pozornych niekonsekwencji i kro-

Nowym tym sojusznikiem był Cesarz Franciszek Józef. Duża zmiana. Cesarz Franciszek Józef był wzorem pedanterji, formalizmu, spokoju i dobrego wychowania. Zalety te rzadko cechowały Chrystaliowych. Zwłaszcza w dziedzinie poglądów religijnych lub na stosunki rodzinne zachodziła wielka rozpiętość tych poglądów pomiędzy tymi obydwojma kolejnymi sprzymierzeńcami Piłsudskiego. Nowy sojusznik Piłsudskiego nie wiedział nawet, że jest na świecie podziemny wódz socjalistów polskich, który teraz liczy na jego przymierze. I ten nowy sojusznik Piłsudskiego nie wiedział także, że złoty łańcuch Habsburgskich dynastów urwie się na osobie jego następcy i że zgodnie właśnie z planami tego podziemnego wódza socjalistów, obok wyrośnie wielkie państwo, wobec którego Austria będzie karzełkiem i że...

Endecja urabiała opinie polską, że wybór takich sprzymierzeńców jak socjalisci rosyjscy lub Cesarz Franciszek Józef to skandal. Szkoda, że za czasów Władysława Jagiełły nie było gazet. Król Władysław był poprzednikiem Piłsudskiego w doborianiu skandalicznych sprzymierzeńców. W bitwie pod Grunwaldem walczyli razem z nami Tatarzy. Przeciw rycerzom krzyżowym wprowadziliśmy wrogów chrześcijaństwa. Należy rozumieć, że państwo polskie niepodległe istniało w sercu Piłsudskiego i że jego przymierze z socjalistami, czy szukanie pomocy austriackiej trzeba oceniać jak posunięcia na tablicy polityki zagranicznej.

Z tej walki o państwo powstaje w Piłsudskim kult państwa.

Przeprowadzamy jeszcze kilka porównań.

Z naszej historii dziwne wybieram postaci, aby je z imieniem Piłsudskiego skojarzyć: W. Książę Witold, hetman Żółkiewski, margrabia Wielopolski. Wyda się to dziwne, zwłaszcza tym, u których imiona te zarysowują się lekkim pojęciem literackim bez znajomości bliższej ich życia i życia tego politycznej treści. Wielki Książę Witold przypomina mi Piłsudskiego swoją polityką uporczywie dążącą do swego celu. Hetman Żółkiewski ten żołnierz—poeta ma dużo wspólnego z Piłsudskim z czystości swych myśli, z nieskazitelnym pięknym testamentem żołnierskiego, pozwalającego widzieć w wojnie spełnienie pięknych ideałów.

Wreszcie margrabia przypomina Piłsudskiego twardym borykaniem się z

ny potok rzucić na Europę i sobie wyzłocić cesarską glorię. Byłoby jałowem także rozważanie co by było, gdyby dajmy na to Sawinkow był człowiekiem o indywidualności Piłsudskiego. Czybyśmy nie mieli dziś zamiast sukcesji Lenina, jakiegoś imperium rosyjskiego nad Europą. Takie rozważania mogą mieć wartość tylko literacką, nie mają wartości historycznej, ani politycznej.

W moich porównaniach Piłsudski Witold—Żółkiewski—Wielopolski jest jednak jedna rzecz znaczenia politycznego: Oto tamci ludzie przegrali, Piłsudski wygrał. Wielopolski uchodzi za silnego człowieka, lecz przegrał. Cudzoziemcy nazywają nas społeczeństwem niewieścim. My zaś, jakby na potwierdzenie tej tezy, stale uważamy za ludzi silnych tych, którzy przegrali. Batory także przegrał, bo nie zmienił linii po której szły wewnętrzne stosunki Polski.

Piłsudski jest jakby Witold, który się ukoronował, jakby Żółkiewski, który wykonał swe wielkie plany, jakby Wielopolski, któryby zwrócił Kongresówce prawie całą konstytucję z przed powstania Listopadowego.

Wreszcie przechodźmy do jeszcze jednego i jeszcze dziwniejszego porównania. Po zestawieniu z Mussolinim, zestawim Piłsudskiego z Królem Jerzym V-ym.

Po zestawieniu z człowiekiem genialnym, porównamy go teraz do człowieka o zdolnościach przeciętnych. Jerzy V-ty król Anglii, Szkocji, Irlandji, Cesarz Indji i Pan krajów zamorskich mówi „moi ministrowie”, „moje wojsko”, „mój lud”. I król Jerzy V czuje, że to, że tak mówi, że tak się wyraża, jest tylko fikcją prawną, stworzoną dla dobra państwa, dla spójności państwa, dla tego aby imperium angielskie nie rozleciało się na szereg słabutkich państweczek mających w polityce globalnej nie tylko tego decydującego głosu co teraz, lecz żadnego głosu. Więź monarchiczna niezbędna jest Anglikom i dlatego Jerzy V mówi „moi żołnierze”, „moi ministrowie”.

Piłsudski mówi także „moi żołnierze”. Mówi daleko więcej monarchicznie, niżby powiedział kiedykolwiek Jerzy V-ty.

Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem do Wilna śpieszył, i szła pogawka wśród wiary: „Komendant nasz Wil-

(Ciąg dalszy na stronie drugiej).

„o kocha”, na Wielkanoc Wilno z prezentem mu damy”. Prezent wspaniały. I gdy myślę, że nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, jako prezent, jako pieszczotkę dla serca Komendanta, wiele mi dał i gdy pomyślę, że tam gdzie na Rosję w wrót cmentarza mogiła za mogiłą leży jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci co życie dali, by Komendantowi serce pieszcz.

To nie jest tak pojmanie jak u Jerzego V-go, który mówi „moi żołnierze”, bo tak mu mówić nakazuje przepis prawa konstytucyjnego. Piłsudski gdy mówi „moi żołnierze”, to czuje, że oni są naprawdę jego.

Podobnie mówił Napoleon. Jakże miał do tego prawo? Przecież żołnierz należał do Francji, a nie do tego genialnego Włocha. A jednak gdyby nie genialna indywidualność Napoleona, żołnierz francuski nie maszerowałby tak do Egiptu, Madrytu, Salamanki do Wilna. Napoleon dał Francji całkiem nową, całkiem inną treść życia.

To samo można powiedzieć o Piłsudskim i Polsce.

Należę do szkoły, która uważa, że państwo jest wynikiem władzy, produktem władzy. W nowoczesnych ustrojach, w nowoczesnie skomplikowanych społeczeństwach władza monarchiczna pozostała jako symbol wiecznego istnienia państwa. I dla tego niektórzy monarchiści twierdzą, że Cezaryzm taki jak Napoleona, jak Mussoliniego jest zaprzeczeniem monarchii, bo przez kreśląc jej rolę, dziejową. Nie mogę się z tym zgodzić o tyle, że wiem, iż dynastie które trwały wieki, powstały w sposób cezaryzyczny, brały swój początek od wielkiego bohatera.

Władza tworzy państwa, państwa tworzą narody. Taką jest teza, którą

wyznaje, która jest odwróceniem wiezeń nacjonalistyczno - demokratycznych. Władza, która stworzyła W. Księstwo Litewskie była dynastia Jagiellonów. Dziś rola dynastii jest bardzo ograniczona. Ale szczęśliwe są narody, które nie posiadają. Szczęśliwe jest imperium brytanickie, że ma króla. My tworzymy państwo bez narodu, bo Polska była państwem narodowościowo niejednolite, bo nasze niższe warstwy społeczne wychowane do stały w negacji państwa, a nie w kultcie państwa. Nam jest potrzebna silna władza państwowa, nam jest potrzebna dynastia. Musi ją powołać Piłsudski raz bo stworzył państwo, dwa bo obalił konstytucję. To są dwa powody dla których odpowiedzialność historyczna zmusza go, by dał Polsce najsilniejszą, najtrwalszą podstawę praworządności. Polska musi się zstać i dlatego potrzebna jest nam dynastia. W Polsce zamach stanu w swoim czasie był wyższą koniecznością, był zbawieniem, ale każde naruszenie prawa posiada swe złe konsekwencje. I te złe konsekwencje muszą być znihilowane przez rzucenie kamieniami fundamentów pod stałość władzy. Te „moi żołnierze” Piłsudskiego, „życie mi dają w prezencie” to jest jedna z najpiękniejszych ilustracji idei monarchicznej, pobudzającej jednostkę do czynów altruistycznych, heroicznych. Niech te monarchie, która istnieje dziś u nas, siłą faktów, lecz jest zwiną z imieniem „Józef Piłsudski” zostać nam po sobie, niech się jego imienia zastąpi siła instytucji. Niech w życiu Polski imię Piłsudskiego pozosta nie tylko na granicę pomników, lecz w wiecznym żywym, wiecznym silnej instytucji państwowej. Cat.

Pakt Kelloga już podpisany. Jak się odbyła ceremonia.

PARYŻ. 27.8. PAT. Poczynając od godz. 14-ej, szereg wybitnych osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę, zaczyna napływać do apartamentów ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay, wspaniale ubranych i udekorowanych. Na miejscu zgromadzeni są już liczni dziennikarze, fotografowie i operatorowie kinematograficzni oraz olbrzymie tłumy publiczności. Uroczystości odbędą się w sali Zegarowej.

O godz. 14 min. 35 przybywa sekretarz stanu Kellog, a zaraz za nim nadjeżdżają i inni pełnomocni sygnatariusze poszczególnych państw.

Punktualnie o godz. 15 zabrał głos minister Briand, kończąc swe przemówienie o godz. 15 min. 25, poczem nastąpiło powtórzenie mowy przez tłumaczy. O godz. 15 min. 50 zaczyna się składanie podpisów pod paktem w porządku następującym: Stresemann, Kellog, Hymans, Briand, Cushehdune, Mackensie King, Mac Lachlan, Parrsmith, Cosgrave, Manzoni, Uszla, Zaleski i Benesz. Ceremonia podpisywania paktu zakończyła się o godz. 15 min. 55. O godz. 16-ej sygnatariusze paktu udali się na herbatę, wydaną przez Brianda.

Przemówienie Brianda.

PARYŻ. 27.8. PAT. W przemówieniu, wygłoszonym z okazji podpisania paktu, Briand zaznaczył, że wielką zaletą paktu Kelloga jest obalenie powszechnej nadziei. Nie trzeba jednak — rzekł — aby nadzieja ta została zawiedziona. Pokój proklamowany „jest rzeczą dobrą i to jest już wiele, jednakże trzeba będzie pokój ten zorganizować. Rozstrzygnięcia przy użyciu siły trzeba będzie zastąpić rozstrzygnięciami na gruncie prawnym.

NIEBYWAŁE ENUNCJACJE WOLDEMARAŚA.

Polska wyrzeknie się Wilna dobrowolnie.

KOWNO. 27.VIII. (telegram własny). Premier Woldemaras wygłosił wczoraj obszerną mowę na zjeździe w Ucianach. Mowę tę należy uważać za odpowiedź na odczyt wileński Marszałka Piłsudskiego.

Woldemaras utrzymuje, że polscy legioniści swój kongres w Wilnie zakończyli okrzykami „dajcie nam Kowno” (?). Litwini odpowiadają na to, że „Litwa nigdy nie uspokoi się bez Wilna”. Za okoliczność, że trzecia część terytorium Litwy znajduje się jeszcze pod władzą polskiego orła białego, zawsze stanowi główną troskę Litwy. Jednakże sprawiedliwość jest, zdaniem Woldemarasa, po stronie Litwy i dlatego też cały naród litewski popiera politykę rządu w kwestii wileńskiej. Walkę o Wilno, swą świętość narodową, naród litewski nadal prowadzić będzie w drodze pokojowej. Duch, jaki panuje w niepodległej Litwie, rozciąga się również, jak twierdzi Woldemaras, po za „linię demarkacyjną”, gdzie wszyscy oczekują rzekomo chwili nowego zjednoczenia Litwy.

Rząd litewski niejednokrotnie oświadczał wszystkim, że stosunki dyplomatyczne i konsularne z Polską są niemożliwe, dopóki Wilno nie będzie stolicą Litwy. Nawijając do słów Marszałka Piłsudskiego: „Wilno powinno być moje” i wzmianki o Wilnie, jako o podarunku wielkanocnym legionistów, Woldemaras twierdzi, że fakt ten przypomina zamierzchnie czasy, kiedy całe narody i terytoria wraz z zamieszkałą na nich ludnością uważane były za przedmiot własności prywatnej. „Jednakże sam naród polski, powiedział Woldemaras, rozumie, jaka niesprawiedliwość dzieje się Litwie i nigdy nie będzie bronił Wilna (!!!). Naród litewski czekać będzie z niecierpliwością chwili, kiedy wybijie godzina nowego zjednoczenia Litwy”.

Zjazd, w którym wzięło udział około 10 tysięcy osób, uchwalił rezolucję solidaryzującą się z polityką zagraniczną rządu.

WYJAZD POSŁÓW - REDAKTORÓW WILEŃSKICH DO GENEWY.

Do Genewy na sesję Ligi Narodów wyjechali w dniu wczorajszym z Wilna: p. poseł Kazimierz Okulicz były dyrektor departamentu wyznań w ministerstwie W. R. i O. P., obecnie naczelny redaktor Kurjera Wileńskiego oraz poseł na Sejm p. Stanisław Mackiewicz naczelny redaktor „Słowa”.

o Pierwszy warunek

dobrego usposobienia, zdrowych nerwów i codziennego spokoju jest moczenie nóg codziennie w letniej wodzie, z domieszką 1 łyżki SOLI DO NOG JANA. Idealnie wpływa na zdrowie. Oryginalne tylko z marką ochronną „SEON”. Żądać wszędzie.

Pośmierne wspomnienie.

S. p. Tadeusz hr. Rostworowski, zmarły na atak serca w Wilnie dnia 22 sierpnia 28. r. urodził się 22. III 1860 r. jako syn Romana, właściciela Kowalewiczyn w ziemni kowalewiczyn i Marii z Głogorów, a brat artystów malarzy, Stefana i Stanisława, muzyka Karola oraz prof. Michała obecnie członka Trybunału międzynarodowego w Hadze.

Po skończeniu gimnazjum w Warszawie już w szesnastym roku życia wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, której wydział architektury ukończył z odznaczeniem. Po kilkuletnim pobycie w Krakowie, Monachium i Paryżu osiadł w Wilnie, z którym nie rozstał się już ani w złych, ani dobrych jego dołach.

W ciężkich czasach ucisku rosyjskiego doprowadził do końca budowę trzydziestu blisko kościołów, z których największe w Malach, Białej Wacie, Sobotnikach, Krewie i Bieniakach, odnowił i przerobił szereg rezydencji wiejskich, jak w Landwarowie i Dunikowiczach, oraz postawił szereg gmachów rządowych i prywatnych w Wilnie.

Po odzyskaniu niepodległości rozpoczął w zakresie swego fachu pracę nadzwyczajną w zakresie kultury na dawnych ziemiach zabranych. W Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej stworzył z gronem kolegow architektów zespół, któremu zawiązała należały stylową odbudowę kilkunastu dworców, robiących raczej wrażenie zasobnych dworów wiejskich, ani nie mówiących urzędowych gmachów. Przyczynił się do powstania Tow. Techników w Wilnie i był jego długoletnim prezesem.

Poza architekturą zajmował się malarstwem i rzeźbą. Kilkadziesiąt portretów olejnych i akwarelowych, freski w pałacach Dobosin Bułhaków i Narowli Horwatów, dziś, niestety, zniszczonych, szereg większych płócien alegorycznych

pozostało z derobku tego utalentowanego artysty.

S. p. Tadeusz hr. Rostworowski był jednym z pionierów kultury Wilna i Wileńszczyzny. Ukochał to miasto pięknych pałaców i nie opuścił je ani przy najcięższych doświadczeniach, Niemców i Litwinów, przeżył z Wilnem całą radość wyzwolenia, dał wojsku polskiemu polskiemu plakatowi do odznaki Frontu Lit. Białoruskiego, noszącej dziś przez stutysięczną rzeszę dawnych żołnierzy z nad Dźwiny, Berezyny i Płycy, a z biegiem lat stał się w naszym mieście postacią ogólnie znaną i kochaną.

Jego nagły zgon okrył żałobą żonę Zofię z Oskierków, oraz syna Andrzeja, ziemianina litewskiego i córkę Różę.

Z domu wybudowanego przez siebie na ul. Montwiłowskiej, w pobliżu kościoła Sw. Jakuba, który był ostatnim tematem do nieukończonego jeszcze obrazu, odchodził dziś na Rosję, gdzie będzie spoczywał spokojnie w ukochanym przez siebie miejscu, polskim Wilnie.

Pogrzeb.

Dziś o godz. 11-tej odbył się pogrzeb sp. Tadeusza hr. Rostworowskiego wśród licznych uczestników społeczeństwa. Na katafalku znalazły się wieniec od Stow. Polskich Techników, którego zmarły był jednym z założycieli jeszcze w czasie niewoli i długoletnim prezesem, a wreszcie członkiem honorowym, od Tow. Architektów, od Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, Tow. Wyciągowego, Tow. Miłośników Wilna i licznych przyjaciół zmarłego. Na cmentarzu na Rosie w imieniu kolegow żegnał zmarłego prezes Tow. Techników Polskich, podkreślając umiarkowanie sztuki, piękna i Wilna przez zmarłego, którego pamięć pozostanie trwałe związana z odrodzeniem miasta w Wolnej Polsce.

Wileńskie T-wo Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego

w d. 2, 5, 8, 9 września r. b. urządza na forze w Połpińszce

Wścigi konne

Z TOTALIZATOREM

Początek wścigów o godz. 2.30.

Szczegóły w afiszach.

Do Bytych Wychowanków i Uczennicy Zakładów SS. Najsw. Rodziny z Nazaretu w Polsce!

W niektórych zakładach SS. Najsw. Rodziny z Nazaretu zorganizowano już związki bytych wychowanków tychże. Ponieważ jednak wiemy, że „w jednolitość”, a siłę tak przedstawiać będziemy, gromadząc się pod jednym sztandarem wspólnych celów, dążąc do nich, przeto powstała myśl zorganizowania Związku Bytych Wychowanków wszystkich Zakładów w Polsce.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich bytych Wychowanków i uczennicy Zakładów SS. Najsw. Rodziny z Nazaretu, aby wzięli udział w tym przedsięwzięciu, do którego uczęszczali i aby wychowanki były każdego Zakładu wybrały z pośród siebie po trzy delegatki na I-szy zjazd, który odbędzie się w Warszawie, w Kłopotach SS. Najsw. Rodziny z Nazaretu przy ulicy Czerniakowskiej 137. Obrady zająć się dnia 1-go listopada o godzinie 10-ej i trwać będą do dnia następnego. Miejszkamie na miejscu zapewnione.

Na program obrad złoży się uchwalenie statutu, omówienie całego szeregu spraw, dotyczących tej Organizacji i t. p. Te zaś, którym warunki nie pozwolą na osobiste porównanie ze swoim Zakładem, prosimy o listowne zgłoszenie się do Związku w danym Zakładzie i podanie swego adresu. Również wszelkie wnioski prosimy zgłaszać na ręce wybranych delegatów pod adresem swego Zakładu.

Zgłaszając się wszystkim! Ufam, że słowa nasze znajdą odzew w waszych sercach, a wspomnienia o chwilach w Nazarecie spędzonych znajdą swój wyraz w serdecznej siostrzanej spójni koleżeńskej. — o

KSIĘGARNIA WACŁAWA MIKULSKIEGO

Wilno. Wileńska 25 Tel. 664.

Celem uniknięcia tłoku radzi wcześniej oapratrywać się w PODRECZNIKI SZKOLNE, które posiada już w komplecie, według najnowszych spisów szkolnych.

Ponadto kupuje i sprzedaje podręczniki używane placąc najwyższe ceny, oraz zamienia na nowe. o-ŁŁŁ

Skład hurtowy G. PITKOWSKI i M. JABŁOŃSKI

ul. Bazylińska 6 (d. dom Strumiły, naprzec. Hali Miejsk.) Tel. 12-13 poleca słoninę i szmalce amerykań. marki „Swift”. Ceny przystępne. Na prowincję wysyłamy za zalicz. kolejow. po otrzymaniu zadatku.

!Zbliża się sezon szkolny.

Gdzie kupić książki i materiały piśmienne?? We wszystko najdogodniej można zaopatrzyć się w jednym sklepie!!!
Księgarnia Słow. Naucz. Polskiego. Telefon 314.

WYSTAWA REGIONALNA.

III

Trafił ktoś się wyraził, że dawne, przedwojenne wystawy rolnicze wileńskie (innych nie było) były pokazem tego, co robi samo społeczeństwo, a zaś obecna, pierwsza po wojenna wystawa w Wilnie jest pokazem tego, co robi... rząd dla społeczeństwa.

A jakżeby mogło być inaczej? Wojna strąciła temu krajowi warsztaty rolne, te właśnie, które były od wieków podstawą jego ekonomicznego dobrobytu, jego istnienia — większa własność ziemiska, ostoja dotychczasowa kultury rolnej a i wogóle wszelkiego bogactwa kraju przechodzi, wyrażmy się najdelikatniej, niebywały kryzys — i mógłby ten kraj odrzucić się ekonomicznie, a zwłaszcza pod względem kultury rolnej i zamożności, w ciągu niespełna dziesięciu lat... o własnych siłach!

Trzeba o tem pamiętać, żeśmy nie tylko byli pod wojną, jakiej świat nie widział, lecz i pod inwazją bolszewicką. Zaledwie z ostatnim wystrzałem armatnim, o dziesięć mil od Wilna, zaczęli tu wracać jak i tak i porządek pod Zarządem Cywilnym Ziemi Wschodnich, rzucano się a z jakim impetem, z jaką energią! — odbudowywać, odradzać wszystko, co zniszczyła wojna. Ożyły opustoszałe dwory. Sprzedawano ocalałe prejoz rodzinne aby zapłacić obory i stajnie, a maszyni rolnicze znowu pusić na oddziały pola. Kraj zakwitał! A i Pan Bóg pracy ludzkiej błogosławił. Wyjątkowo piękne urodzaje 1920-go roku dodawały otuchy, podtrzymywały

ły ogromny wysiłek... I na ten odradzający się kraj zwalia się bolszewicka nawała.

Z pod tego powtórnego ciosu nie podnieśliśmy się do dziś dnia — pomimo inwestycyjnej i melioracyjnej ery Litwy Środkowej, pomimo już bezpośredniego zasilania oraz ekonomicznego odradzania stron „tutejszych” przez Państwo Polskie, w skład którego weszła oficjalnie Wileńszczyzna jako jedno z województw.

Obraz zaś tego, co w ciągu mniej więcej dziesięciu lat r o b i ł o Państwo dla dobra tego kraju i c o z r o b i ł o — mamy właśnie rozłożony zaraz na piętrze gmachu, w którym się mieści Wystawa Regionalna. Ujęty jest ten obraz wprost w niezliczone: mapy, wykresy, plany, schematy, diagramy. Przejrzystość ich wzorowa. Szczegółowość nie nic nie pozostawia do życzenia. Rysunki wyraziście objaśniają tekst, rzucają się w oczy, wrzają się w pamięć. Wykonanie graficzne, techniczne — zarówno wykresów województwa Wileńskiego jak Nowogródzkiego — świadczą o niemiejszej biegłości jak staranności warsztatów rysowniczych, które je sporządziły.

Jest tego wszystkiego ogrom. Kurytarze pierwszego i drugiego piętra, sale jedna za drugą pełne są tego materiału, w wysokim stopniu sugestywnego, gdzie nierzaz jedna mała, niepokojąca cyferka oznacza kłót w jakiej wysiłek pracy wyłożony, żmudnej, trwającej miesiące całe. Wystarczy, niedaleko szukając, przejrzeć stopy aktów zaprezentowanych w naturę przez okręgowy Urząd Ziemi Wilna, Grodna i Brześcia a komentując wymownie: scaleńia gruntów, likwidację serwitutów i

parcelacyjne prace. Co za morze drobiazgowych wycień, sprawozdań „na miejscu” kwereń, szperań, uzgadniań, protokołów, badań etc. — i pisaniny biurów!

A poglądowe sprawozdanie w wykresach i mapach, ilustrowane zdjęciami fotograficznymi prac, dokonanych przez Wileńską Dyrekcję Dróg Wodnych! Mapa szczegółowa tych dróg wodnych, wykresy ruchu towarowego, wizerunki pogłębiarek i kanarek, galarów i prądów. Plinie i uważnie przypatrzmy się fotografijom obrazującym odbudowę, imponującą odbudowę zniszczonego przez wojnę Kanału Ogińskiego, naprawy Kanału Augustowskiego, regulacji rzeki Szczary, prac wodnych dokonywanych na Pińszczyźnie. Aniśmy się może nie spodziewali, że w obrębie właśnie dyrekcji wileńskiej znajduje się węzeł, tak, węzeł główny wielkiej, da Bóg w niedalekiej przyszłości, drogi wodnej łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym, Gdańsk z Galaczem w Rumunji... Te wykresy, te plany, fotografie na naszej Wystawie Regionalnej to bynajmniej nie „martwe” cyfry i litery i nie nie mówiące „widoczki”. Trzeba tylko umieć patrzeć i — interesować się wielkimi zagadnieniami państwowymi... od czegośmy, niestety, tak sromotnie odwykli.

Zdajmy choćby tylko sobie sprawę z rozległości tych wszystkich zadań i spraw, które widzimy poruszane i oświetlone na pokazie Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego. O czym też ów pokaz nam nie mówi! Przypatrzmy się bacznie. Na każdym polu znajdziemy rozwój i postęp. Drobny, byłby człowiek niewiedzący

kim, jeśli by się nie przekonał. A czy to prawda? Na miły Bóg! A to przecież cyfry mówią.

Oto przecież jak na dłoni (w cyfrach i fotografjach, czegoś głębiej?) postępy które uczyniła odbudowa Kraju; oto faktycznie (nie z gawęd po cukierkach i nie z przemówień wieców) stosunki u nas narodowościowe, mapa tych stosunków, oraz stosunki wyznaniowe a zaraz gdzie w pobliżu graficzny wykaz zmniejszenia się przestępczości. Idźmy dalej — rzucając tylko oczami na wszystkie strony. Statystyka chorób zakaźnych... ruch ogólny chorych po szpitalach... zdrowotność u nas „hausse’a”, „baisse’a” (poprawia się, poprawia!)... wykresy przemysłu papierniczego, drzewnego, garbarskiego, zakładów użyteczności publicznej... uprawy lnu... uprawy pszenicy, szkolnictwa rolniczego... kredytów i subwencji państwowych na rzecz rolnictwa (przydałoby się więcej — ale i tu postępy widzimy), wykazy rozwoju mleczarstwa i zagospodarowania lasów, zwierzośtanu... kartogramy Wydziału Pracy i Opieki Społecznej... statystyka dzieci i młodzieży w zakładach opiekuńczych... Domów Ludowych działalności i wpływ... mapy Kółek Rolniczych, związków sportowych i przysposobienia wojskowego, Kresowego Związku Ziemi, spółdzielni rolniczych, Związku Osadników, Macierzy Szkolnej, a dalej mamy wykazy instytucji społeczno-narodowych i kulturalnych białoruskich, litewskich, żydowskich; spostrzegamy nawet mapę wyborów do Sejmu i Senatu. Oto niezmierne ciekawa sala wojewódzkiej Komendy Policji Państwowej. Oto obfite materiały do ogólnej statystyki drogo-

wej, planu miast, mapa turystyczna; oto wykresy graficzne z działalności Państwowego Banku Rolnego, oto co podaje do wiadomości publicznej Bank Gospodarstwa Krajowego z zakresu udzielanych kredytów oraz wkładów... Oto stan i rozwój pomocy lekarskiej u nas... A oto imponujący dział wystawowy wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, pokaz remontowania wagonów, rozwoju warsztatów, modeły dworców, mostów i wież ciśnień. Oto nawet... wynalazki pracowników dyrekcji; oto nawet specjalny kiosk poświęcony... jedwabnictwu, które Dyrekcja zaprowadza i popiera. Oto całe kupki okazowych kokonów w kraju naszym wyprodukowanych. Drzewa morowe rosną już i pięknie rozwijają się np. w Starosielcach i w Landwarowie a osłaniają plant kolejowy między Białymostkiem a Łapami (bo aż tak daleko sięga obręb Dyrekcji wileńskiej). Drobny szczegół oczywiście w porównaniu do ogromnego zakresu jej prac i zadań lecz przytaczamy go dla uwiarygodnienia, że w każdym z dzieł szeregowego pokazu Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego znajdzie się zawsze — nawet dla najbardziej przeciętnej publiczności — coś ciekawego do oglądania a... niespodziewanego.

Wszystko zaś, co się w tej chwili mówi o wspaniałem sprawozdaniu wystawowym Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, stosujemy linie w linie, punkt w punkt do pokazów wykresowo-poglądowych Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Tylko, że pokaz nowogródzki ma główny swój pokaz poglądowy, poszczególnymi powiatami, mieszczący się w gmachu Wystawy Rolniczej (by-

ła Szkoła Tkacka Anny Mohlówny) a na Wystawie Regionalnej ma tylko całą serię znakomicie wykonanych wykresów syntetycznych, obrazujących rozwój i stan ekonomiczno-administracyjny całego województwa.

Oczywiście publiczność, jak zwykle publiczność, oświadczy gdy jej napłynie cała masa, tylko przeciąga mimo tych wykresów, map, tablic, co pochłony bezmyślnie roboty około ich zestawienia i graficznego wykonania. Płynię kurytarzami, przepływa procesją przez sale. Bezmyślnie, machinalnie wodzi po ścianach oczami; a jeśli by kto i chciał zatrzymać się dłużej przy jakim najbardziej go interesującym wykresie, nie dadzą mu postać spokojnie ani chwili; zasłuchają, napotracają, wreszcie uniosą z falą przepływającego i odpływającego tłumy. Można, ani słowa, wybrać wczesną porę, kiedy publiczność nie zaczęła jeszcze tłoczyć się i do woli przestudować wystawę wojewódzką. Lecz — ileż tu wykresów i map zawieszono (z konieczności, dla szupczności miejsca) tak wysoko, że kark się rezboli, oczy od wytężania wzroku odmówią posłuszeństwa i straciło się tylko dużo czasu nie osiągnąwszy w całej pełni zamierzonego rezultatu.

To też pośpieszamy już obecnie, na tem miejscu zwrócić się do wojewody wileńskiego z gorącą prośbą o utrwalenie tego oto niezmienne ciekawego i doniosłego pokazu sprawozdawczego, o którym właśnie mówimy. Wystawa dobiegnie do końca w oznaczonym lub przedłużonym terminie; niezliczone wykresy, mapy, etc. pożejdmowane ze ścian sal i kurytarzów powędrują...

Targi i Wystawy

Ekspozycje Zw. Kółek i Organizacji Roln. Z. Wil.

Ekspozycje Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej mieszczące się w gmachu Szkoły Tkaćkiej można podzielić na cztery samodzielne działy: produkcji roślinnej, produkcji zwierzęcej, rachunkowości drobnego gospodarstwa i ogólnie - organizacyjnej.

Dział produkcji roślinnej. Są tu umieszczone rozmaite odmiany żyta i owsa. Osobne snopki obrazują porównawczo plon żyta owsa i traw z 1 metra kwadratowego przy stosowaniu rozmaitych kombinacji nawozowych na polach zakładanych przez Związek; dla tegoż celu służą słoiki szklane z ziarnem, zaopatrzone w podziałkę.

Szczególne dobre prezentacje wystawa lnu. Doświadczenia z poszczególnymi gatunkami (dziśniskim, włozyńskim, holenderskim, łotewskim i Saginaw Fiber) przemawiają bezkonkurencyjnie za dzisiejszym. Wzrost na ścieżce rozmieszczono przeszło 60 próbek lnu z najrozmaitszych miejscowości województwa. Staną te próbki do konkursu urzędowego z inicjatywy Związku — zakwalifikowane do nagród zdecydowały o ziarnie najbardziej nadających się do siewu. Tu znajdują się liczne próbki lnu przerobionego — włókno miedlone, rozsonne, trzepane, dalej rozmaite gatunki siłmienia, oleje, makuchy. Wykres przywozu i wywozu siłmienia lnianego i włókna usuwa część lniarską.

Z wykresów w dziale produkcji roślinnej wymienić należy dotyczące doświadczeń i miejsca nawozów sztucznych. Stwierdza się spadek ilości doświadczeń — jest to wynik ujęcia doświadczeń w całym województwie.

Osobny przedział przeznaczony jest dla sadownictwa. Odnośnie wykresy obrazują stan sadów, uwidoczniają korzyści prawidłowo prowadzonej gospodarki.

W ogrodzie Bernardyńskim znajduje się pokazowy ogródek włościanki z uwidocznieniem zalecanego płodozmianu.

Dział produkcji zwierzęcej. Tu, w gmachu szkoły tkackiej, znajdują się wykresy, mapy i tablice statystyczne obrazujące działalność inspektoratu hodowlanego i wyniki jej oraz stan hodowli — a więc dotyczące: pokazów hodowlanych urządzanych staraniem związku wspólnie z sejmikami, ilości okazów — przeprowadzonych na pokazy i nagrodzonych, rozmieszczenia poszczególnych ras bydła, koni, trzody chlewnej, efektu jaki mogłyby być osiągnięte przy zrzeczeniu się w spółdzielnię, rozmieszczenia organizacji hodowlanych, rozwoju mleczarstwa, liczby gospodarstw zajmujących się pszczołarstwem, rozpowszechnienia poszczególnych typów uli i t. p.

Obok w ogrodzie Bernardyńskim znajduje się pawilon pszczelarski. Książki, mające formę snopu. Tu — wykresy dotyczące ilości wydobytanego miodu, miodarki i t. p. obok pawilonu — kiosk z ptakami śpiewającymi wystawiony przez związek hodowców drobiu.

Dział rachunkowości drobnego gospodarstwa. Dział ten powinien wzbudzać jaknajwiększe zainteresowanie, daje bowiem możliwość, bodaj czy nie poraż pierwszy, orientowania się co do rzeczywistego układu stosunków w gospodarstwach drobnych. Podstawą tu jest rachunkowość prowadzona obecnie przez Związek w 80 gospodarstwach.

Ciekawe są wykresy dotyczące or-

ganizacji pracy. W ciągu roku przypada dni pracy: produkcja rolna — 23,5 proc., zwierzęca — 11,9, ogólna — 3,2, zajęcia domowe — 26,6, zajęcia prywatne — 3,1 dni świąteczne — 18,0, zajęcia uboczne — 2,0 i dni nieczynne — 11,7 proc. Mężczyźni przynajmniej więcej bo 11,5 — kobiety 7,7.

Stosunki kredytowe przedstawiają się bardzo niewesoło: na pożyczki prywatne przypada 56 proc. przytem wysokość ich oprocentowania waha się w granicach od 15 do 60 proc., na pożyczki zaciągane w instytucjach drobnego kredytu 27 proc., w Banku Rolnym 9 proc., niekorzystających z pożyczek 8 proc.

Niemniej ciekawy jest wykres dotyczący kosztów utrzymania rodziny składającej się z 4-ch osób. Koszta te wynoszą w r. 1926 — 27 — 52,33 gr. na rodzinę. Zastanawiającem jest nieznaczny wydatek na mydło (16 zł. rocznie), cukier (26 zł.), natę (10 zł.) i t. d.

Dalej rachunkowość stwierdza, że dochody brutto z 1 ha tem większe są im mniejszy obszar gospodarstwa. W 5-cio hektarowym gospodarstwie lha daje 460 zł., zaś 40-hektarowym tylko 220. W tych większych gospodarstwach hodowla zwierząt daje niewspółmiernie mniejszy dochód niż produkcja roślinna.

Pozostałe wykresy obrazują produkcję na skomasyowanych i w identycznych warunkach znajdujących się nieskomasyowanych gruntach, wydajność gospodarki prowadzonej intensywnie a ekstensywnie, opłacalność hodowli drobiu.

Dział ogólnie - organizacyjny. Tu zobrazowany został całokształt działalności Związku i rozwój jego prac.

Czy byłeś już na Targach-Wystawie?



KONCERT SYMFONICZNY
pod dyrykcją M. Salnickiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA
27 sierpnia 1928 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Holandja	357,50	358,40	356,60
London	43,27,5	43,38	43,17
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Pariz	34,83	34,92	34,74
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,68,5	171,68	171,25
Stokholm	238,75	239,35	238,15
Wiedeń	125,66,5	126,97,5	125,35,5
Włochy	46,59	46,71	46,47
Marka niem.	212,55		

do archiwów wojewódzkich wydziałów i oddziałów, jeżeli nie starostw powiatowych. I — aby je kiedyś mieć znów przed oczami w takiej pełni, w takiej obfitości, ileż potrzeba będzie zużyć zabiegów i trudu! A jest to przede wszystkim statystyczny pierwszy szereg wagi nie tylko dla historii naszego kraju, jego geografii, jego etnografii, jego stosunków narodowościowych i t. p., lecz i dla wielu, wielu spraw i kwestyj natury społecznej i politycznej.

Otoż, dlatego aby tak drogie, cenne, materiał nie uległ rozproszeniu i zaginięciu, należałoby koniecznie przenieść go w całości do specjalnego wydawnictwa, ułożyć z niego książkę, poprzedzoną zarysem dziejów Wileńszczyzny, może nawet całego kraju, od chwili ustania wojny do dziś dzień. Taka publikacja ilustrująca zmniejszone, niereprodukcyjne zaprezentowane na wystawie wykresy i mapy, odpowiednio skomponowane, utrwalałaby znakomicie i nazawsze obraz ekonomiczno - administracyjny i kulturalnego rozwoju i stanu Województwa Wileńskiego, w ciągu prawie już upływnego, ostatniego dziesięciolecia.

Zbieramy się przecie odświeżyć niebawem uroczyste dziesięciolecie Wzrzeszonej Polski. Nie mogłoby Województwo Wileńskie (może łącznię Nowogródzkiem?) wziąć pięknie, jego i poważniejszego udziału w tym obchodzie jak wydając książkę, o której mowa.

Je pisze tu — jak zresztą każdy wid — przewodnika po Wystawie

Regionalnej. Nie obowiązują mnie ścisłość katalogowa. Nie miejsce na nią w gazecie. Chodzi mi jedynie o wypuklenie kardynalnych cech Wystawy Regionalnej, o zwrócenie uwagi na te jej strony, to na drugą, o przypomnienie jej ścisłej łączności z „minionymi laty” tudzież jej ogromnego — moim zdaniem — znaczenia dla „lat przyszłych”.

A osobiście po Wystawie Regionalnej trzeba chodzić odkrywając raz po raz te perspektywy, które ona na przyszłość otwiera. Nie przecząc żadnego m o r a l u, żadnej nauki, której się niemal każdy szczegół, z pośród nagromadzonych na Wystawie Regionalnej, nasuwa. Wystawa Regionalna, sprężyną niezmiernie pomysłowo (wyraziłbym się: niezmiernie filozoficznie, nie cofając się tym razem wobec „wielkich” słów) sprężyną z dwóch wystaw: niezmiennej aktualnej województwa i retrospektywnej „kulturalno-artystycznej”, jest to, krótko mówiąc, cały sui generis świat, budzący mnóstwo całkiem nowych, niespodziewanych wrażeń, powodujący niejedno przewartościowanie utartych pojęć, otwierający oczy na niejedno sensacyjne a bardzo przyjemne odkrycie, podniecający do wielu, wielu arcybawnych refleksji...

A może najgłębsze z tych refleksji budzi pokaz — niestety, z natury rzeczy, tylko fragmentowany — Oddziału Sztuki Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Składa się zaś przytem tak szczęśliwie, iż w czwartym zeszycie wileńskiego czasopisma „Źródła Mocy”, który niemal przed chwilą ujrzał światło dzienne, sam p. kierownik

Przyjazd Ministra Pełnomocnego dr. K. Bertoni.

Przybył do Wilna Minister Pełnomocny dr. Karol Bertoni w towarzystwie inż. Konopki z Ministerstwa Robót Publicznych. Na dworcu witał p. Ministra Kierownik Oddz. Ogólnego

Przybył do Wilna Minister Pełnomocny p. W. Piotrowicz. Pan Minister udał się na teren Targów, które zwiedził „szczegółowo, oprowadzany przez dyr. Łuczakowskiego.

Minister Rolnictwa w Wilnie.
Dzis o godz. 8 rano przybył do osobistego. P. Minister ma zamiar zwiedzić Targi Północne i Wystawę. zabytowski w towarzystwie sekretarza

KRONIKA

WTOREK
28 Dzis
Augustyna
Sciecie św. J.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 27-VII 1928 r.

Ciśnienie
średnie w m. 758
Temperatura
średnia + 19°C.
Opad za dobę w mm. 1
Wiatr
przeważający Południowy.
U w a g i: pochmurno, deszcz.
Minimum za dobę - 9°C.
Maximum na dobę 22°C.
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

SZKOLNA.

— Wycieczka Z. Mł. z Nowogródka na Targi. Związek Młodzieży Wiejskiej Województwa Nowogródzkiego mając na myśli zapoznanie młodzieży z Targami i Wystawą Rolniczą urządził w dniach 1 - 4 września wycieczkę zbiorową. Wycieczka zwielił dził prócz Targów i Wystawy Wilno i okolice. (Projektowane są spacerować do Werek i Trok). Wycieczka ta liczyć będzie około 60 uczestników.

— Harcerze górnośląscy na Targach. Ogólne zainteresowanie budziła wczoraj na terenie Targów i Wystawy Rolniczej grupa harcerzy w oryginalnych kapturkach zielonych. Jak jeden mąż opaleni, rośli, tryskający zdrowiem goście okazali się harcerzami — słazakami. Prócz Targów goście zwiedzali też miasto.

— Przedszkole Pol. Mac. Szk. Z dnitem 27.8. Zarząd P. M. S. im. Sienkiewicza przyjął uchwałę o 4 do 5 i pół po połud. w swym lokalu (Wilkomierska 1) zapisy dzieci w wieku 4 - 7 lat z okolic Mostu Zielonego i Śnipek do swego przedszkola na rok szk. 1928-29.

RÓŻNE.

— Konferencja w sprawie Powsz. Wstwy Krajowej. W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Urzędu wojewódzkiego konferencja w sprawie prac przygotowawczych do Wystawy Poznańskiej. W konferencji tej wzięli udział przybyli specjalnie na Targi: Minister pełnomocny dr. Karol Bertoni, Komisarz rządowy dla P. W. K. w Poznaniu, przedstawiciel Min. Rob. Publicz. inż. Konopka oraz liczni przedstawiciele miejscowych władz i organizacji społecznych.

— Dyrekcja Państwowej Szkoły nowoszecheńskiej przy Seminarium naucz. żeńskim w Wilnie, przyjmując wpis do I, II, III, i IV klasy od 9 - 12 i od 3 - 5 w dniach 29, 30 i 31 sierpnia.

— (o) Statystyka produkcji rolnej. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 marca 1928 r. o statystyce produkcji rolnej, Ministerstwo wyzwa osoby, zamieszkałe na terenie Wielkiego Wilna, posiadające obszary rolne, budo, trzode i owce do zarejestrowania w odpowiednich biurach melunkowych o stanie posiadania w terminach: 1) rejestr ilościowy stanu zwierząt gospodarstwach winien być zgłoszony do dnia 5 września r. b. 2) rejestr produkcji rolnej do dnia 5 listopada r. b.

Zelazząc winni osoby fizyczne i prawne produkujące, handlujące i przechowujące mody rolne, oraz posiadające bydło, trzode i owce. Winni wyroczenia przeciw przepisom tego zarządzenia ulegną karze.

Oddziału Sztuki prof. J. Remer ogłosił obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Oddziału oparte na tych a tych, przyznanych mu kompetencjach. Praca ta, nader skrupulatna i precyzyjna, jak zresztą wszystko, do czego ręki przykłada prof. Remer, ukazała się też w oddzielnej odbitce o 23 stronicach zwaitego druku.

Czerpiąc informacje z tego doskonałego źródła zawierającego „dane rzeczowe po raz pierwszy publicznie zarejestrowane”, postaramy się oświetlić jedną z bardzo a bardzo doniosłych galezi opieki państwowej, która pod neologiczną nazwą „regionalizmu” roztaczana jest nad Krajem naszym.

Będzie to najlepsza sposobność, niejako w obliczu plonów pięcioletniej działalności Oddziału (utworzonego jeszcze w Urzędzie Delegata Rządu na ziemię Wileńską, w listopadzie 1922 r.) zorjentować się w całej tej pracy kulturalnej podjętej na gruncie naszym w równym stopniu zaniedbanym jak zachwaszczonym. Plon już jest. Owoc już są. Po uczynkach ich poznać ich — jak pisał, jeśli się nie myli, Apostoł Jakób.

Cz. J.
(D. C. N.)

WTOREK

P. S. W niedzielnym odcinku „Słowa” poświęconym Wystawie Regionalnej typowy lapsus linguae podsunął mi pod pióro nazwisko, bardzo zresztą szacowne byłego Kuratora Okręgu Wileńskiego a mianem oczywiście na myśli obecnego naszego kuratora p. Stefana Pogorzelskiego.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta na Pobulanie. Dzis powtórzenie tragedii St. Żeromskiego — „Sutkowski”, z Juliuszem Osterwą w postaci tytułowej.

Jutro t. j. we wtorek, dnia 28 b. m. — powieść sceniczną J. Żuławskiego — „Eros i Psyche” w oryginalnej inscenizacji Reduty. Bilety w cenie od 50 gr. — 5 zł. wczesniej do nabycia w kasie wiejskiej Targów Północnych — a wieczorem od godz. 18.30 w kasie teatru.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 20-ej.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dzis po raz drugi „Chrześniak wojenny” z K. Wyrwicz-Wichrowskim, L. Detkowskim, S. Brusikiewiczem, A. Łodzińskim, E. Frenklówną, L. Śniadecką i D. Lubowską w rolach głównych. Po przedstawieniu „Chrześniaka” występ taneczny siostr Korzeniowskich. Bilety wzięte na „Chrześniaka” ważne są na występ siostr Korzeniowskich.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. — Występy siostr Korzeniowskich. Występy choreograficzne siostr Korzeniowskich cieszą się zasłużonym powodzeniem. Od wczorajszego programu tańców kompletnie zmieniony i nowy.

W programie: Grieg — Au printemps, Kalman — Boston, Rachmaninow — Danse militaire, Meizel — Serenade, Harry Akst — Charleston.

Sprostowanie. We wczorajszym dwuspaltowym p. t. „Stara historia” (str. 2-ga) wkradła się nieścisłość. Zabójstwo i samobójstwo miało miejsce nie w Wilnie, jak mylnie mógł zrozumieć czytelnik, lecz w Przemyslu.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (r) Służąca złodziejka. Dawid Heller zamieszkały przy ul. Nowogródzkiej Nr. 7, po skonstatowaniu, iż został okradziony z bielizny, wartości pół tysiąca złotych, zawiadomił o tem policję.

Dochodzenie ustaliło, że kradzież dokonała służąca poszkodowanego Franciszka Niewiadomska. Rewizja przeprowadzona w jej mieszkaniu przy ul. Arhangeljskiej 59 ujawniła część skradzionej bielizny. Służącą złodziejke aresztowano.

— (r) Mał ulotnił się. Konstancja Towkinowa zamieszkała przy ul. Mickiewicza 41 udała się o pomoc do policji, gdyż mąż jej Adam, po uprzednim zabraniu 700 zł. wyszedł z domu dn. 10 b. m. i ślad po nim zaginął.

RADJO.

Wtorek dnia 28 sierpnia 1928 r.
13.00 — : Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.
16.30 — 16.45: Chwilka litewska.
16.45 — 17.00: Wiadomości o i Targach Północnych.
17.00 — 17.20: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.25 — 17.50: Transmisja z Katowic: odczyt.
18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert kameralny.
19.00 — 19.25: Audycja wesoła.
19.25 — 20.00: Audycja literacka.
20.00 — : Komunikaty.
20.15 — 22.00: Transmisja koncertu wieczornego z terenu Targów Północnych.
22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., politycy, sportowy i inne.
22.30 — 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Przemysławka

woda kolońska oznanaj doborowej jakości oryginalnej tylko firmy Henryk Zak Poznań

SPRZEDAŻ ZIOŁ LECZNICZYCH Oskara Wojnowskiego

Podaję do wiadomości, że na podstawie zezwoleń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — Departamentu Służby Zdrowia — sprzedaję specjalne mieszaniny ziół (Specyfik):

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko wrzodom i nowotworom na kiskach” (Rejestr Nr. 1149).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko wyrostom i nowotworom na kiskach” (Rejestr Nr. 1148).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy” (Rejestr Nr. 1153).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiassowi” (Rejestr Nr. 1150).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (Rejestr Nr. 1147).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym” (Rejestr Nr. 1152).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (Rejestr Nr. 1151).

Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko cierpieniom wątrobianym, woreczka żółciowego i kamieni żółciowych” (Rejestr Nr. 1154).

Wyżej wymienione zioła są do nabycia:

1) we wszystkich aptekach.
2) Adres dla zamówień: Oskar Wojnowski. Warszawa, ul. Morska Nr. 3 m. 4.

S. P.

Ignacy Korkozowicz

Ziemi Mińskiej, pow. Stuckiego, właściciel maj. Tróscieniec po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 27 sierpnia 1928 r. przeżywszy lat 61.
Eksportacja zwłok z Wileńskiej Polikliniki Litewskiej do kościoła św. Jakóba nastąpi w dniu 28 sierpnia r. b. o godz. 6-ej p.p. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb z kośc. św. Jakóba na cmentarzu Bernardyński odbędzie się w dniu 29-go sierpnia r. b. o godz. 9 i pół rano.
O czym z głębokim smutkiem powiadamia
ZONA.

B. P.

Łazarz SZEJNLIK

(Właściciel fartaku).

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 54.
Eksportacja zwłok odbędzie się dziś we wtorek dnia 28-go sierpnia r. b. o godz. 1 p. p. z mieszkania przy ul. Wileńskiej 39.
O czym zawiadamia pograżona w nieutulonym żalu
RODZINA.

Wojtkowe Zjednoczenie „pożywcze

Mickiewicza 13.

Dział konfekcji męskiej i galanterji.

SKLEP SPOŻYWCZY.

Uruchomiony został sklep win, wódek i likierów. 0-655

Konserwatorium Muzyczne w Wilnie

(z prawami)
ul. Dominikańska 5.
Klasy wszystkich instrumentów solowych i orkiestrowych, śpiewu solowego, przedmiotów teoretycznych.
Początek zajęć dn. 1 września. — Sekretariat czynny od g. 4-7.

SZKOLNE KSIĄŻKI

nowe i używane
Materiały pismienne
poleca:

Księgarnia K. Rutkiewicza
Wilno, Wileńska 38.
Telef. 941.

Zamówienia zamiejscowe wysyła
odwrotnie za zalicz. poczt.
KUPUJE KSIĄŻKI UŻYWANE.

Gimnazjum C Kluczowej

(BISKUPIA 12-5)
poszukuje kwalifikowanych nauczycieli jęz. polskiego, przyrody i geografji, dla kl. VII i VIII. — o

NIEDOSTRZEGALNIE

TRWAŁE USUWA
SIWIZNE



CINIJE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY

PARFUMERIE D'ORIENT

WARSZAWA - WARECKA 9

